Z JURAJSKICH SKAŁEK W NAJWYŻSZE GÓRY ZIEMI

SOBOTA Nr 41 86-04-05 Cena 10 zł

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

Pierwsze zimowe wejście na trzecią górę Ziemi – Kanczendzangę, 8598 metrów (styczeń 1986)

Fot. **J. Kukuczka**

WIELKI TORT LODOWY ZJEDZONY!

Lód roztopił się na dobre. Już chyba możemy naprawdę mówić o „zeszłorocznym lodzie".

Wielki Tort Lodowy też już jest wspomnieniem. Po prostu został zjedzony przez przedstawicieli nagrodzonych lodowisk. Konsumpcja miała miejsce 3 kwietnia w godzinach południowych w samym środku Warszawy w kawiarence „Hortexu"... i tak konkurs „Świata Młodych" oraz Telewizji Dziewcząt i Chłopców na najlepsze łodowisko o Wielki Tort Lodowy przeszedł do ... historii!

Zgłosiło się wielu organizatorów i zdecydowana większość spełniła wszystkie regulaminowe wymogi. Jury miało nie lada problem z podjęciem ostatecznej decyzji o przyznaniu nagród. Ta decyzja nie gyła jednogłośna, bo niewątpliwie znacznie więcej lodowisk zasługiwało na najwyższą nagrodę. Po prostu znacznie większy powinien być ten Tort Lodowy. Obiecujemy – w przyszłym roku będzie większy!

Do zjedzenia tegorocznego nie największego Tortu Lodowego zostali zaproszeni reprezentanci: **Harcerskiego Szkolnego Klubu Sportowego „Sokoliki" z Sokółki, Szkolnego Klubu Sportowego ze Szkoły Podstawowej w Sośnie, samorządu szkolnego Szkoły Podstawowej w Krempnej, Szkolnego Klubu Sportowego z Powroźnika, Komendy Hufca ZHP ze Śliwic, Harcerskiej Spółdzielni „Jutrzenka" z Olecka, Samorządu Mieszkańców z ulicy Powstańców Śląskich w Zawadzkiem, Szkolnego Klubu Sportowego z Lubieniowa, Młodzieżowej Rady Osiedlowego Klubu „Labirynt" z Lubina i Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego z Krupskiego Młyna.**

Poza konsumpcją pysznego lodowego deseru odbyło się również wręczanie nagród rzeczowych przez przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole, Głównej Kwatery ZHP, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", Szkolnego Związku Sportowego. Tę uroczystość uwieczniła Telewizja i na pewno obejrzycie ją w Teleranku, 13 kwietnia.

Wprawdzie przy jedzeniu nie należy nikomu przeszkadzać ale z tą ploteczką nie można już było dłużej czekać

Fot. **M. Szymański**

MOŻNA ŻYĆ NA MARSIE?

(PAP). Zasoby wody na Marsie są znacznie większe, niż uważano jeszcze niedawno. Wniosek taki wyciągnięto na podstawie badania 20 tys. zdjęć, które wykonały z orbity okołoplanetarnej aparaty kosmiczne „Mariner" i „Viking". Na fotografiach tych widoczne są czapy polarne, wyschnięte rzeki i jeziora, wiecznie zmarznięty grunt.

Tak więc, jeśli kiedykolwiek ludzie znajdą się na „Czerwonej Planecie", mogliby wykorzystywać wodę marsjańską do picia, uzyskiwania tlenu, przygotowywania posiłków itd.

UCZNIOWIE KLASZTORU SHAOLIN 26

Ćwiczyliśmy już wiele elementów Wu Shu. Proponowaliśmy ćwiczenia siłowe i rozciągające, koncentrację, pojedyncze techniki nożne i ręczne, kombinacje technik, postawy. Przechodzimy teraz do jeszcze wyższego poziomu wtajemniczenia. Są nim krótkie formy szkoleniowe. Pojęcie „forma" w sztukach walki ma kilka znaczeń. Ogólnie jest to schemat ciągu elementów technicznych (postawy, uderzenia, bloki, poruszanie się), który wykonywany jest zawsze tak samo, to znaczy w tej samej kolejności, czasie, kierunkach itd. Istnieją formy bardzo długie, zawierające ponad 100 ruchów. My poznamy kilka układów o najprostszej budowie, przeznaczonych do doskonalenia podstawowych technik.

Ćwiczenie 83

Forma 1

Stajemy w postawie konia i uderzamy prawą ręką w przód (fot. 71). W miejscu (bez kroku) przechodzimy do lewej postawy łuku. Czynimy to poprzez obrót tułowia w lewo i wyprost prawej tylnej nogi. Równocześnie cofamy prawą pięść do ułożenia na biodrze, a lewa ręka blokuje na zewnątrz (fot. 72). Nie zmieniając postawy łuku uderzamy prawym łokciem w górę i wycofujemy lewą rękę na biodro (fot. 73). Obracamy tułów w prawo, zginamy prawą nogę i ustawiamy się w postawie konia. Uderzamy lewą pięścią w przód (fot. 74).

Zakończyliśmy w ten sposób formę 1. Możemy teraz ćwiczyć dalej, a więc uderzyć prawą ręką, przejść do lewej postawy łuku itd. Możemy również wykonać formę w drugą stronę. Rozpoczynamy uderzeniem lewą ręką w przód, później obracamy tułów w prawo, blokujemy prawą ręką na zewnątrz itd. Zamieniamy więc kierunki i strony z prawej na lewą i odwrotnie.

ANDRZEJ BRAKSAL
instruktor Wu Shu
Fot. **W. Wróblewski**

Cao Aiongyu (Chiny) wykonuje ćwiczenia z mieczami

● Wiosna – więc klubowicze chcą obserwować przyrodę – zwiedzać ciekawe miejscowości – podróżować ● Życzymy udanych wypraw!

Ciekawscy przyrodnicy

Bardzo pragnę założyć Klub o nazwie „Ciekawscy przyrodnicy". Napisz do mnie, jeśli interesujesz się przyrodą. W liście opisz ciekawe zjawisko lub obiekt przyrodniczy (stare drzewa, wiekową roślinę itp.) Możesz też przysłać zdjęcie lub rysunek tego obiektu czy też zaobserwowanego zjawiska. Teraz, na wiosnę może to być relacja o przylatujących ptakach, opis ciekawych skał i kamyków lub oryginalnej rośliny. Wszystkich chętnych proszę o napisanie listu pod adresem: **Magdalena Zemaitaitis, ul. Kilińskiego 16, 73-300 Łobez;**

Morski Kapeć

Wraz z kolegami i koleżankami założyłam klub, „Morski Kapeć". Działamy od czerwca ubiegłego roku. Wszyscy kochamy morze i wędrówki. Organizujemy różnego rodzaju wypady i biwaki. Interesujemy się tematyką morską i naszym Bałtykiem. Chcielibyśmy korespondować ze wszystkimi miłośnikami morza i pieszych wędrówek. Czekamy na relacje z Waszych wędrówek i spotkań z morzem: **Joanna Ciepielewska, ul. Rutkowskiego 16d/B/7, 83-110 Tczew, woj. gdańskie;**

Podróże – to jest to

Założyłem klub „Podróżnik". Pragnę nawiązać kontakt z tymi, którzy interesują się ciekawymi miejscowościami i chcieliby je zwiedzić. Każdy, kto do mnie napisze, otrzyma widokówkę z moim miastem: **Tomek Staniec, ul. Wyspiańskiego 15/2, 72-600 Świnoujście;**

Przyjaźń między narodami

Bardzo lubimy korespondować. Korespondujemy z koleżankami z ZSRR. Próbujemy nawiązać kontakt z Bułgarią. Jeśli ktoś przyśle list z prośbą o adres, załączając do listu pocztówkę z adresem nadawcy i znaczkiem za 5 zł, otrzyma adres, o który mu chodzi.

Założyliśmy klub i nazwaliśmy go „Przyjaźń". Na razie jesteśmy dwie; ten kto do nas napisze, stanie się członkiem klubu. Ci, którzy chcą korespondować z rówieśnikami w wieku 12–13 lat niech piszą pod adresem.: **Luiza Krolczuk, Szarocin 124, 58-425 Leszczyniec, woj. jeleniogórskie**, a w wieku 14 i więcej lat pod adresem: **Alicja Gregorczuk, Leszczyniec, 58-425 Leszczyniec, woj. jeleniogórskie;**

Kto lubi piłkę nożną

Mam 15 lat, interesuję się piłką nożną. Chciałbym założyć korespondencyjny klub piłkarski. W moim klubie znajdą się wszyscy, którzy do mnie napiszą. Korespondenci będą mogli wymienić plakaty, zdjęcia, znaczki i broszury o klubach polskich i zagranicznych. Odpiszę na każdy list, pod warunkiem, że dołączona będzie do niego koperta z adresem nadawcy i znaczkiem. Czekam na listy. **Sławomir Szczurowski, Bydgoszcz 85-791 ul. J. Porazińskiej 7/9, os. Bajka.**

Moja kolekcja

Bardzo proszę o listy tych, którzy coś kolekcjonują. Mnie najbardziej interesuje zbieranie widokówek, plakatów, etykietek od czekolad, kamieni, samochodzików, znaczków. Interesuję się także malarstwem i fotografiką; pragnę, aby napisali do mnie i ci, którzy interesują się tymi dziedzinami.

Każdy, kto chce zostać członkiem Klubu Mojej Kolekcji, ma do spełnienia warunek – musi krótko opisać swoje zbiory. **Andrzej Koszyk, 49-123 Narok, ul. Szkolna 106, woj. opolskie;**

„S" – to od Spielberga

Zakładam klub o nazwie „S" (to od Spielberga). Chciałbym pogłębić swoje wiadomości o filmie. Mam nadzieję, że mój klub będzie miał wielu zwolenników. Działalność klubu będzie polegać na szerokiej i wielostronnej wymianie fotosów, artykułów, recenzji itp. Miłośnicy filmu, piszcie pod adresem: **Robert Piskalski, ul. M. Skłodowskiej-Curie 35/120, 85-088 Bydgoszcz;**

Gazetka pt. „Piksi-Diksi"

Niedawno założyłyśmy mini-klub gazetkowy pn. „Piksi-Diksi". Jest on podzielony na działy: moda, zespoły muzyczne, humor oraz film. W planie mamy założenie kącika o samochodach oraz kilku innych. Kto chciałby należeć do naszego mini-klubu, niech zaproponuje jego regulamin. Prosimy o dołączenie do listów kopert z adresem zwrotnym i znaczków, **Kasia Marczuk, ul. Nowotki 40a/25, 40-136 Katowice lub Ewa Kula ul. Kotlarska 7/10, 40-139 Katowice;**

Kto lubi rysować?

Mam 12,5 lat i postanowiłam założyć klub rysunkowy. Lubię rysować wszystko: krajobrazy, bohaterów filmów, bajek, kwiaty i różne inne rzeczy. Każdy, kto do mnie napisze, otrzyma jakiś rysunek, obiecuję, że odpiszę na każdy list. Ponadto ogłaszam konkurs na najładniejszy rysunek na dowolny temat i wykonany dowolną techniką. Zwycięzcy dostaną ciekawe nagrody-niespodzianki (nie rysunki): **Katarzyna Łoszczuk, os. XXX-lecia PRL 2F/3, 44-240 Żory;**

Świat zwierząt

Interesujemy się życiem zwierząt w warunkach naturalnych i sztucznych. Szczególnie pasjonuje nas zachowywanie się zwierząt domowych i hodowlanych. Możemy udzielić porad początkującym hodowcom. Doświadczonych hodowców prosimy o podzielenie się z nami swoimi wiadomościami. Zainteresowanych prosimy o listy: **Aldona Kurek, ul. Dąbrowszczaków 3/32, 23-210 Kraśnik;**

Rockmeni

Postanowiłem założyć „Klub Rockmenów" – czyli wielbicieli muzyki rockowej. Odnosi się to do różnych odmian rocka, najbardziej do muzyki: disco, punk, nowej fali, trochę mniej do heavy metal, reggae, muzyki elektronicznej, ale pisać do klubu mogą wszyscy. Działalność klubu będzie polegała na organizowaniu przeróżnych konkursów. Aby być członkiem, trzeba posiadać legitymację klubu. Legitymacje oraz plakaty będą losowane wśród tych, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania konkursów. Klub może także na życzenie korespondentów kontaktować osoby o podobnych zainteresowaniach muzycznych. Pierwszy konkurs: proszę wymienić dwa ulubione zespoły polskie i dwa zagraniczne. Nagrody rozlosuję wśród tych, których ulubieńcy będą mieli najwięcej zwolenników. Proszę jeszcze o nadesłanie koperty z adresem zwrotnym i znaczkiem: **Marek Cieśla, ul. Sobieskiego 290/14, Wojkowice, woj. Katowickie.**

SZUKAMY WIADOMOŚCI O PATRONACH SZKÓŁ

● Chcielibyśmy nawiązać kontakt z innymi szkołami noszącymi imię naszego Wieszcza – Adama Mickiewicza. Piszcie pod adresem: **Kółko Polonistyczne przy Szkole Podstawowej im. Adama Mickiewicza, 62-085 Skoki;**

● W 40-lecie powstania naszej szkoły pragniemy nawiązać współpracę z innymi szkołami w Polsce, których patronem jest Kolejarz Polski. Chcielibyśmy dowiedzieć się o historii tych szkół, wymienić spostrzeżenia i doświadczenia np. przy organizowaniu Izby Pamięci. **Samorząd Szkoły Podstawowej nr 4 im. Kolejarza Polskiego, ul. J. Sobieskiego 3, 76-200 Słupsk;**

● Zwracamy się z prośbą do wszystkich drużyn im. Jarosława Dąbrowskiego o nawiązanie z nami kontaktu: **49 DH im. Jarosława Dąbrowskiego przy Szkole Podstawowej w Suminie, 83-200 Starogard Gdański;**

● W związku z 20-leciem naszej szkoły pragniemy nawiązać kontakt z uczniami szkół, których patronem jest gen. Karol Świerczewski. **Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 im. gen. Karola Świerczewskiego, ul. Archacego Jordana, 3, 34-600 Limanowa;**

● Pragniemy pogłębić wiadomości o patronie naszej szkoły – Janku Krasickim poprzez kontakt z innymi szkołami o tym imieniu. **Szkoła Podstawowa im. Janka Krasickiego, 38-543 Komańcza;**

● Uczniowie Szkoły im. Marcina Kasprzaka chcieliby nawiązać kontakt ze szkołą, która szczyci się tym samym patronem. **Samorząd Szkolny przy Szkole Podstawowej nr 16 im. Marcina Kasprzaka, ul. Krakowskie Przedmieście 11, 97-300 Piotrków Trybunalski;**

● Za pośrednictwem „Świata Młodych" chcielibyśmy nawiązać kontakt z uczniami kl. V szkoły, która również nosi imię Mikołaja Kopernika. Pragniemy podzielić się z Wami wrażeniami z uroczystości nadania szkole imienia i wręczenia sztandaru. Uczniowie kl. V Szkoły Podstawowej nr 10 im. **Mikołaja Kopernika, ul. Perseusza 5, 67-200 Głogów;**

● Jesteśmy członkami samorządu uczniowskiego Szkoły Podstawowej, której ma zostać nadane imię gen. Aleksandra Zawadzkiego. W związku z tym pragniemy nawiązać kontakt z innymi szkołami w Polsce noszącymi imię Wielkiego Generała, aby zdobyć materiały o życiu i działalności naszego patrona. **Samorząd Uczniowski przy Szkole Podstawowej nr 13, ul. Filaretów 9, 42-431 Kromotów;**

● Patronem naszej szkoły jest Król Polski – Bolesław Chrobry. W związku z tym bardzo chcielibyśmy nawiązać znajomość z innymi szkołami noszącymi imię tego władcy Polski, **Szkoła Podstawowa nr 3, im. Bolesława Chrobrego, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski;**

● W 1986 r. ma odbyć się uroczystość nadania naszej szkole imienia Jarosława Iwaszkiewicza. Zwracamy się do czytelników „Świata Młodych" oraz szkół noszących to imię z prośbą o udostępnienie nam wszelkich materiałów dotyczących przyszłego patrona naszej szkoły. Nasz adres: **Szkoła Podstawowa nr 4, ul. A. Mickiewicza 39, 27-600 Sandomierz;**

● Zapraszamy do współpracy szkoły, których patronem jest gen. Zygmunt Berling. **Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8, ul. Janasa 7, 42-600 Tarnowskie Góry.**

● Szukamy szkół noszących imię Jarosława Iwaszkiewicza. W kwietniu 1986 roku odbędzie się uroczystość nadania Jego imienia naszej szkole. W związku z tym pragniemy podzielić się wiadomościami o tym wielkim pisarzu i nabyć doświadczenie w organizowaniu Dnia Patrona. **Szkoła Podstawowa Osiedle Tysiąclecia 16, 48-210 Biała;**

● W marcu 1986 r. będziemy uroczyście obchodzić 40-lecie naszej szkoły noszącej imię kpt. Lucjana Szenwalda. Otrzymamy również sztandar szczepu, którego patronem zostanie Lucjan Szenwald. Prosimy więc o kontakt z innymi szkołami i szczepami o tym samym imieniu. **Drużyna Harcerska im. majora Henryka Sucharskiego, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Lucjana Szenwalda, 78-200 Białogard.**

● Pragniemy wymienić doświadczenia ze szkołami im. Lucjana Szenwalda. **Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 15 im. Lucjana Szenwalda w Dąbrowie Górniczej.**

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● Mam 14 lat. Pragnę znaleźć przyjaciela na dobre i na złe. Interesuje mnie fotografika – należę do kółka filmowego. Lubię słuchać Shakin Stevensa. Kocham zwierzęta, **Monika Cholewa, Jaworze Dolne 361 m. 44, 43-384 Jaworze Dolne, woj. bielskie;** ● Mam 13 lat. Bardzo lubię grać w szachy, ale niestety nie mam z kim – w domu brak chętnych, w szkole również (kółka szachowego nie można założyć również z powodu braku chętnych). W związku z tym wpadłem na pomysł – chcę grać w szachy korespondencyjnie. Mam zatem nadzieję, że któryś z czytelników zechce ze mną rozegrać „listowną partię". Zapraszam, **Mirosław Gajda, ul. Grodzka 26 m. 24, 58-314 Wałbrzych;** ● Mam 14 lat. Jestem bardzo nieśmiała. Nie lubię tańczyć ani grać w piłkę. Mam niewielu przyjaciół. Interesuję się historią Ziemi i astronautyką, również muzyką młodzieżową – lubię Limahla, Wham i braci Herreys. Kocham zwierzęta i przyrodę, zbieram pocztówki z fotografiami psów, kotów i koni. Uwielbiam oglądać filmy fantastyczno-naukowe. Szukam prawdziwych przyjaciół. Cenię ludzi odpowiedzialnych, szczerych i z poczuciem humoru. Nie znoszę szpanerstwa, **Agnieszka Bończoszek, ul. Leśna 8 m. 3, 20-423 Lublin;** ● Mam 13 lat i poczucie humoru. Moim znakiem zodiaku jest Skorpion. Kocham wszystkie zwierzęta i oglądam program „Z kamerą wśród zwierząt". Lubię landrynki i kolor różowy, a nie znoszę zarozumialców. Czekam na długie i szczere listy, **Urszula Kubiak, ul. Niegocińska 1 m. 52, 02-698 Warszawa;** ● Mam 12 lat. Chciałabym skontaktować się z tymi z Was, którzy są smutni, pechowi, zadumani. Napiszcie! Może poczujecie się raźniej, gdy będziecie mieć świadomość, że jest ktoś, kto Was wysłucha i wcześniej czy później odpisze na każdy list. Bardzo lubię pisać i dostawać listy a w skrzynce wciąż pusto, **Dorota Wądołowska, ul. Bokserska 34 m. 107, 02-682 Warszawa; tel. 47-51-05;** ● Mam 13 lat i poczucie humoru. Nie cierpię fasoli, szpinaku, Limahla i TSA. Interesuje mnie muzyka new romantic i pop. Moje ulubione zespoły to Depêche Mode, OMD, Modern Talking oraz soliści: Sal Solo i Andy Ridgeley z Wham. Lubię wszystkie zwierzęta, a szczególnie kocham psy. Szukam przyjaciół, z którymi mogłabym korespondować, **Agnieszka Kupisz, ul. Kluczowa 6 m. 10, 01-929 Warszawa**

Pomysł do naśladowania

GAZETKA SZKOLNA „MAŁY PRZEGLĄD"

Jesteśmy uczniami szkoły podstawowej w Kruszewie. Kilkoro z nas, zafascynowanych postacią Janusza Korczaka, postanowiło redagować ścienną gazetkę szkolną na wzór gazetki redagowanej przez Korczaka pt. „Mały Przegląd". Mamy jednak kłopoty. Niewielu uczniów chce pisać, brakuje pomysłów. A przecież gazeta uczniowska to wspaniała sprawa. Dlatego prosimy o pomoc wszystkich, którzy chcieliby z nami współpracować; zostańcie korespondentami naszej gazetki, pisać możecie o wszystkim; może i Wy prowadzicie takie gazety – podzielcie się z nami doświadczeniem. Czekamy na materiały i listy, na które odpowiemy.

Szkoła Podstawowa
ul. Szkolna 1
64-706 Kruszewo
„Mały Przegląd"

Wszystkich, którzy pytają o **Biuro Młodzieżowych Patentów,** informujemy, iż mieści się ono w Warszawie w tym samym budynku gdzie GK ZHP. Dokładny adres: **00-491 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6, tel. 28-92-81 w. 267.** Pod tym numerem uzyskacie wszystkie potrzebne informacje. **(red.)**

REDAKCYJNA POCZTA

Nie czyń drugiemu...

Jestem stałą czytelniczką „Świata Młodych", niemalże jego fanką i czytam „Redakcyjną Pocztę", a wraz ze mną moja mama, która żywo interesuje się problemami młodzieży. Interesują mnie sprawy szczególnie nurtujące moje środowisko. Moją uwagę zwróciło następujące zjawisko: Do redakcji (gdyż chyba nie tylko do „RP") piszą szczególnie ludzie zakochani, samotni, nieszczęśliwi. Tymczasem nikt z nich nie stara się zadać sobie pytania: „Czemu tak się dzieje?". Po tym zdaniu na pewno powiecie: oto jeszcze jedna „mądra", która zaraz wykrzyknie: „ludzie, więcej radości, spójrzcie inaczej na świat itp. Sama radzi, a nigdy nie była samotna i nieszczęśliwa".

Otóż wyjaśniam, że chcę poświęcić Wasz cenny czas i mój (również cenny) na coś innego. Też byłam samotna i nieszczęśliwa i zdaję sobie sprawę, jak wtedy jest człowiekowi „łyso". Ale nie rozumiem jednego: dlaczego dobrowolnie sami odpychamy to szczęście, ba! nawet z niego drwimy. Opiszę to na przykładzie mojej koleżanki. Nie myślcie tylko, że słowa te dyktuje mi zazdrość, raczej oburzenie. Koleżanka ta ma duże powodzenie wśród chłopców. Po prostu za nią szaleją. Wszystko byłoby normalne, ale... No właśnie. Ona sobie z nich drwi, bawi się nimi jak zabawkami. Ośmiesza ich przed swoimi przyjaciółmi (nawet przy nich). Powiedziała kiedyś, że lubi jak ją ktoś odprowadzi do domu, poniesie teczkę (ta moda podobno przemija), „postawi" lody itp. Warto więc przez pewien czas grać przed nimi słodką laleczkę, zakochaną do nieprzytomności, tylko trzeba wiedzieć gdzie, kiedy się wycofać. Można też inaczej. Grać niedostępną, podrywaną wszędzie dziewczynę, która bez przerwy daje małe nadzieje, że może...

Obydwa sposoby są dobre, by kogoś unieszczęśliwić, poniżyć, obrazić. Im dłużej trwa taka znajomość, tym silniejszy jest ból i upokorzenie zadane drugiemu człowiekowi. To okrutne. Po co Wam to opisuję? Ano po to, żebyście się rozejrzeli (jednak się powtarzam), czy sami przypadkiem kogoś tak samo lub podobnie nie „uszczęśliwiacie"!

Wasza 14-letnia przyjaciółka z pewnego miasta na południu Polski

Nie miałam takich kłopotów, choć moja mama też mnie uczyła

Drugi raz zabieram głos w związku z listami zamieszczanymi na „niebieskim pasku". Tym razem skłonił mnie do tego list Beaty z klasy V pt. „Gdy rodzice są nauczycielami..." (nr 23).

Droga Beato! Twoja sytuacja zdziwiła mnie i zaintrygowała. Może dlatego, że też jestem córką nauczycielki. Obecnie chodzę do LO, ale w podstawówce (bo tam pracuje moja mama) nie miałam takich kłopotów. Odkąd sięgam pamięcią, zawsze byłam bardzo dobrą uczennicą i to nie ze względu na mamę. Byłam w klasie wesoła, śmiała, przyjazna każdemu i po prostu lubiana. Nigdy, ale to nigdy nie wytknięto mi tego, że uczę się dobrze dzięki pracy mamy. W klasie każdy był do mnie przyjacielsko nastawiony.

Nie przejmuj się docinkami kolegów. Jesteście jeszcze młodzi i Twoi rówieśnicy nie wiedzą co mówią. Jest takie powiedzenie: „dorośnie – zmądrzeje". Nie, nie zalecam Ci, abyś tylko czekała. Zbytnio nie zwracaj uwagi na głupie żarty. Oni Ci po prostu zazdroszczą.

Życzę Ci, aby w twojej klasie wszystko się dobrze ułożyło i żeby dobrze Cię rozumiano. Nos do góry! Uśmiechnij się!

Córka nauczycielki

TEMATY Z POLSKI

Co to będzie?

Tytuł miał być dłuższy, a mianowicie „brudno wszędzie – co to będzie?", ale pomyślałam sobie, że nie ma co straszyć. Idzie wiosna, potyczki z Królem Śmieciem i jego pobratymcem – Brudem (znacznie zresztą odporniejszym) mogą być zwycięskie. Sporo, jak zwykle, zrobią harcerze i młodzież szkolna, a – ich dobrym przykładem zachęceni – dorośli też machną ścierką i miotłą. A może nawet zostaną użyte szczotki i woda z mydłem lub proszkiem?

Ostatnio odbyłam krótką, ale treściwą rozmowę z szefem Ligi Reporterów. Spytałam, dlaczego jest taki zasępiony, gdy wraca z Działu Łączności z Czytelnikami.

– No, bo widzisz – odpowiedział – dość licho jest z korespondencjami z dopiskiem na kopercie **Autorytet**. – Czyżby naprawdę tak niewielu ludzi było darzonych przez młodzież autorytetem? – mruczał otwierając listy. – Masz pojęcie, ile by ich było gdybym na przykład znów „zadał" temat poświęcony brudowi, jaki nas otacza?

Rozumiem go doskonale! Byłam na konferencji prasowej w Biurze Rzecznika Rządu, dotyczącej właśnie stanu sanitarnego kraju. Mowa była wprawdzie o roku ubiegłym, ale czy w ciągu tych kilku miesięcy 1986 r. coś się zmieniło na korzyść? Brudasy się zawstydziły? Kary, jakie najbrudniejsi zapłacili – poskutkowały?

Konferencję prowadził główny inspektor sanitarny kraju **gen. Jerzy Bończak**. Dziennikarze dowiedzieli się, że wprawdzie w porównaniu z latami ubiegłymi było mniej w 1985 r. zachorowań na dur brzuszny i świerzb, ale za to więcej, i to znacznie więcej, zachorowań na czerwonkę oraz zatruć pokarmowych. Pałeczkowate bakterie salmonelli i gronkowca (znajdziecie wyjaśnienie w encyklopedii, warto wiedzieć) grasowały po kraju skutecznie, co i rusz całe grupy łasuchów kładąc do szpitali na dłuższe leczenie. Piszę „łasuchów", gdyż najczęstszą przyczyną zatruć były lody i ciastka, oczywiście wytwarzane w warunkach niehigienicznych. W drugiej kolejności powodem zatruć pokarmowych było mięso i jego przetwory.

Choroba jest rzeczą przykrą dla samego poszkodowanego, a dla kraju także kosztowną. Wyleczenie w szpitalu jednego „zatrutego" jak usłyszałam na wspomnianej konferencji kosztuje od 70 do 100 tys. zł! Poza tym w wypadku osób pracujących dochodzą jeszcze straty spowodowane nieobecnością w pracy.

Kogo winić za ogólne niechlujstwo i brud? Za brudne ręce, za brudne magazyny, w jakich przechowuje się żywność, za brudne klozety, z których korzystają producenci artykułów spożywczych itd.? Władze administracyjne, które nie przykładają wielkiej wagi do czystości? Ale może i nas wszystkich, obywateli? Czyż nie przymykamy oczu, widząc panoszący się brud? Czy chce się nam „szarpać" nerwy? Machamy po prostu ręką i mówimy: no bo u nas tak zawsze...

Istotnie. Kiedy byłam mała, zawsze mi przypominano, że pieniądze są okropnym rozsadnikiem zarazków. „Myj ręce" – mówiono. No i myję. Ale też i biernie przyglądam się, gdy sprzedawczyni tymi samymi rękami liczy banknoty i układa je w szufladach, a następnie waży ser, kroi na połowę chleb, liczy bułki, odrywa kawałek („5 deka proszę") drożdży, wkłada do torebki palcami wafelki itp. itd. Zawsze mnie dziwi, że w większości sklepów z konfekcją jedna osoba podaje np. spodnie, a druga siedzi w kasie i inkasuje za nie pieniądze, a w sklepie spożywczym – nie. Dlaczego? Tu już organizacja handlu domaga się zreformowania...

Na owej konferencji usłyszałam, że stan sanitarny szkół jest niezadowalający. No pewnie! Sama narzekałam, że kiedy Liga Reporterów ogłosiła temat „czego potrzeba mojej szkole" to większość wypowiedzi zahaczała o szkolne „wucety"... Opisy były zresztą dosadne, po prostu szczere, toteż tylko niewielka ich część mogła znaleźć się w druku, a i tak wszyscy w redakcji mieli już dość tego „tematu". Ja też.

– Wiadomo przecież, jak brudno jest w większości polskich wychodków – wzdychano z niesmakiem po wydrukowaniu pewnej porcji listów w „Świecie Młodych". No i co? Może gdzieś posprzątano? Rzecz w tym, że trzeba sprzątać ustawicznie.

Na liście brudasów można znaleźć również i placówki służby zdrowia, a to już sprawa zupełnie tragiczna – zagraża życiu pacjentów...

A jak jest w wielu mieszkaniach? Tam nie przeprowadza się inspekcji sanitarnych, ale przecież skądś owe źródła brudu się wywodzą? Mawia się: „czym skorupka za młodu nasiąknie...", albo: „czego się Jaś nie nauczył..." To czasami się sprawdza! Kiedy dyrektor szkoły zada sobie trud, by codziennie zaglądać do uczniowskiej ubikacji, to myślę, że osoba odpowiadająca za jej stan sanitarny, czując się kontrolowana, poczuje się też i doceniona za swój wysiłek. Zaś uczniowie również nie będą tak beztrosko i obrzydliwie się zachowywać.

Na konferencji prasowej zanotowałam sobie, oprócz adresów paru wzorowo czystych restauracji, sklepów, żłobków i przedszkoli, także i ten adres: **Zespół Szkół Zawodowych w Hrubieszowie**.

Nie byłm tam, nie widziałam, ale liczę, że odezwą się uczniowie z tej szkoły, by się pochwalić jak u nich jest. Będzie to naprawdę duża przyjemność, a może nawet wzór do naśladowania dla szkół innych, także w wielkich miastach?

Dobrze, że nie dałam tytułu „brudno wszędzie"...

ANNA GRZYBOWIECKA

CO DALEJ ÓSMA KLASO

TYLKO DLA CHŁOPCÓW

Jeżeli lubicie dyscyplinę, porządek, jeżeli jesteście sprawni fizycznie i Wasz stan zdrowia nie budzi obaw – macie szansę rozpocząć naukę w liceach wojskowych w Lublinie, Toruniu lub we Wrocławiu.

O przyjęcie do liceów wojskowych starać się mogą kandydaci, którzy:

– posiadają obywatelstwo polskie,
– ukończyli 8 klas szkoły podstawowej,
– nie przekroczyli szesnastego roku życia,
– są sprawni fizycznie i psychicznie (co potwierdzi wojskowa komisja lekarska),
– uzyskali pisemną zgodę rodziców lub ustawowych opiekunów na podjęcie nauki w liceach wojskowych,
– posiadają nienaganną opinię ze szkoły,
– złożą potwierdzone przez rodziców lub opiekunów zobowiązanie wstąpienia po ukończeniu liceum do jednej z wyższych szkół oficerskich.

Kandydaci zdają egzamin wstępny z matematyki, języka polskiego i podlegają sprwdzianowi sprawności fizycznej.

Wymagane dokumenty:

– podanie o przyjęcie, adresowane do dyrektora liceum wojskowego,
– własnoręcznie napisany życiorys,
– opinia szkoły podstawowej.

Dokumenty należy złożyć do dnia 15 kwietnia w najbliższej Wojskowej Komendzie Uzupełnień.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują bezpłatnie:

– zakwaterowanie w internacie, ubiór szkolny (wyjściowy i codzienny), wyżywienie, wojskową pomoc medyczną, podręczniki i inne materiały szkolne, 4 razy w roku bezpłatnie przejazd do miejsca stałego zamieszkania najbliższych członków rodziny.

Wakacje w liceum trwają dwa miesiące. Po 1, 2 i 3 roku nauki organizuje się bezpłatne 3-tygodniowe atrakcyjne obozy rekreacyjno-szkoleniowe, na których można zdobyć: samochodowe prawo jazdy, kartę pływacką, uprawnienia żeglarza jachtowego, specjalność skoczka spadochronowego itp.

Wszyscy absolwenci liceów wojskowych, którzy otrzymają świadectwo dojrzałości, będą przyjęci bez egzaminów wstępnych do wyższych szkół oficerskich.

Absolwenci, którzy ukończą liceum wojskowe i otrzymają świadectwo dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym oraz wykażą szczególne kierunkowe uzdolnienia, mogą być przyjęci bez egzaminu wstępnego do Wojskowej Akademii Technicznej, Wojskowej Akademii Medycznej lub Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Mają również prawo wyboru jednej z wyższych szkół oficerskich. Ci, którzy ukończą liceum wojskowe i uzyskają świadectwo szkoły średniej, ale nie uzyskają świadectwa dojrzałości, mogą kontynuować dalszą naukę w wybranej przez siebie Szkole Chorążych.

Adresy liceów wojskowych:

Liceum Wojskowe, ul. Obornicka 106, 50-961 Wrocław; Liceum Wojskowe, ul. Kruczkowskiego 48, 20-419 Lublin;

Liceum Wojskowe, al. Gen. Świerczewskiego 9, 87-100 Toruń. **(wm)**

HALLO! TU ZUZIA!

Nasz Redakcyjny Komputer z niecierpliwością czeka na zgłoszenia od:

● zastępów, drużyn artystycznych, zespołów „cywilnych", grup podwórkowych...

● orkiestr, kabaretów, teatrzyków...

● od tych, którzy tańczą, lepią, rzeźbią, wycinają, rysują...

Słowem – od całej braci zajmującej się działalnością kulturalną.

Nie przegapcie **Wielkiego Spisu z Natury** (wszystkie szczegóły zamieściliśmy w 32 numerze „Swiata Młodych" z dn. 15 marca 1986 r.). Nie zwlekajcie – i już dziś wypełnijcie zgłoszenie, naklejcie na kartę pocztową a potem prześlijcie do naszej redakcji.

Każde zgłoszenie zostanie przez ZUZIĘ zanotowane, zapamiętane i potwierdzone.

RKRR ZUZIA

● ..... nazwa zespołu

● ..... specjalność zespołu, rodzaj działalności

● ..... dokładny adres*

● ..... od kiedy działa

● ..... nazwisko założyciela i aktualnego opiekuna

● ..... udział w festiwalach, przeglądach oraz imprezach lokalnych (jakie sukcesy?)

● ..... dodatkowe informacje dla ZUZI**

Informacje przekazał: .....

* Zespoły harcerskie podają także chorągiew, hufiec, szczep, drużynę (nazwę i numer), „cywile" – adres siedziby – np. spółdzielni mieszkaniowej, MDK, szkoły, mieszkania prywatnego.

** Wszystko to, o czym ZUZIA wiedzieć powinna, a co nie zmieściło się w poprzednich punktach – np. najciekawsze pomysły, interesujące działanie na co dzień itd.

KONKURS „POKÓJ DZIECIOM"

W kołach młodzieżowych Polskiego Związku Filatelistów przeprowadzane są obecnie eliminacje do ogólnopolskiego konkursu filatelistycznego, którego finał zorganizowany zostanie w końcu czerwca 1986 roku w Tarnowie. Młodzi filateliści poznają wybrane polskie znaczki pocztowe o tematyce pokojowej.

Komisja Młodzieżowa Zarządu Głównego Polskiego Związku Filatelistów zaprasza Czytelników „Świata Młodych" do uczestnictwa w konkursie składającym się z dwóch części:

A. Należy odpowiedzieć na pytanie: „Jakie wyrazy zostały przysłonięte na reprodukowanych znaczkach?" (dla ułatwienia podajemy, że jest to takie samo słowo w czterech różnych językach).

B. Należy odczytać hasło utworzone z wybranych liter nazw państw, których znaczki reprodukowano

numer znaczka	1	2	3	4	5	6	7	8	9
numer litery	3	2	1	4	3	1	2	5	1
Litera									

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w terminie 2 tygodni od daty ukazania się numeru „Świata Młodych" pod adresem:

Komisja Młodzieżowa ZG PZF
Konkurs „Świata Młodych"
Rynek Starego Miasta 14
00-272 Warszawa

Nagrody:

1 i 2 – bezpłatny udział w finale konkursu „Pokój dzieciom!" w dniach 29 VI – 3 VII 1986 r. w Tarnowie (do rozlosowania wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na obie części konkursu;

3 – album ze znaczkami pocztowymi (do rozlosowania wśród uczestników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na część A);

4 – zestaw przyborów i literatury filatelistycznej (do rozlosowania wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na część B).

UWAGA: Uczestnicy konkursu, którzy chcą otrzymać pozdrowienia z finału konkursu „Pokój dzieciom" mogą nadsyłać wraz z odpowiedziami zaadresowane do siebie kartki pocztowe, które zostaną ostemplowane okolicznościowym datownikiem!

AKADEMIA NA CZTERY FAJERKI

I WIELKI EGZAMIN „LATAJĄCEGO HOLENDRA"

Szalenie modne są akademie. Istnieje „Akademia Pana Kleksa" i nie ma chyba czytelnika, który o niej nie słyszał. Od kilkunastu lat prowadzi też akademię, typu morskiego oczywiście, „Latający Holender" i co miesiąc na srebrnym ekranie przeprowadza sprawdzian wiedzy morskiej. Właśnie na taki, akademicki egzamin w trakcie jego nagrywania trafiliśmy w Szczecinie, w Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2.

W harcówce, której wystroju mogłoby pozazdrościć niejedno studio telewizyjne, roi się od morskich rekwizytów. Są więc sieci rybackie, koła ratunkowe, elementy stroju nurka klasycznego, ale i piękne grafiki autorstwa pisarza i rysownika marynisty – komandora Eugeniusza Koczorowskiego.

Przy czterech stolikach zasiedli uczniowie z czterech szkół. Na głównym miejscu – szacowna komisja egzaminacyjna w składzie: przewodniczący – pierwszy wiceprezes ZG Ligi Morskiej, kmd Eugeniusz Koczorowski, prezes Zarządu Ligi Morskiej Okręgu Zachodniopomorskiego – Krzysztof Smereczyński, kpt. żw. Wincenty Ledóchowski, kpt. jachtowy – Wojciech Jakobson i kpt. jachtowy – Zdzisław Paska. Oczywiście na sali nie brak i kibiców, więc operatorzy telewizji ledwo się mieszczą ze swoją aparaturą.

Pytania są na pozór łatwe. Na pozór, bo nie każdy musi wiedzieć, że „Olza", „Czułym" i „Sołdek" to imiona pierwszych statków zbudowanych w największych polskich stoczniach („Olzy" nie zdążono zwodować, bo wybuchła druga wojna światowa). Inne wymagają znajomości geografii, bo trzeba np. wymienić najważniejsze zatoki i wyspy na Bałtyku. Trzyosobowe drużyny starają się wyłuskać z pamięci wiadomości, a przecież oko kamery wzbudza tremę. Pewnie dlatego nie wszystkie drużyny potrafiły wymienić nazwisko szczecińskiego żeglarza – Kazimierza Jaworskiego, zwanego „Kubą", który przed kilku laty odnosił sukcesy w regatach samotnych żeglarzy przez Altantyk.

Ale przecież właśnie po to są egzaminy, żeby wyłonić najlepszych. Po bez mała godzinnych zmaganiach okazuje się, że najlepsze są dziewczęta z drużyny gospodarzy, drugie miejsce zajmuje (różnicą jednego punktu) Zespół Szkół Łączności, trzecie – zespół z VI Lic. Ogólnokształcącego i czwarte – Zespół Szkół Zawodowych ze Stargardu. Walka była zacięta, niektóre pytania bardzo trudne,

Zdjęcia MAREK SZYMAŃSKI

a komisja czas liczyła za pomocą stoperów.

Zawodnicy rozeszli się, ale nie myślcie, że nastąpił koniec egzaminu. Teraz panowie – Bohdan Sienkiewicz i Michał Dąbrowski z „Latającego Holendra" dobierają się do skóry trójce szczecińskich żeglarzy, „przepytując" Ludomira Mączkę, który na swoim jachcie „Maria" opłynął świat, a płynął przez lat dwanaście, bowiem jego celem nie było sportowe opłynięcie globu, a świata poznanie. „Egzaminuje" również Magdę Jakobson i jej ojca – Wojciecha Jakobsona.

Z kolei pan Wojciech jest laureatem za rok 1985 najwyższych nagród żeglarskich: „Rejs Roku" i „Srebrny Sekstant". Kapitan Jakobson bowiem na jachcie „Vagabond II" wraz z załogą składającą się z kpt. Ludomira Mączki i córki Magdy, przepłynął 12,5 tys. mil morskich z Le Havre we Francji przez Atlantyk i przez Pacyfik, do kanadyjskiego portu Vancouver. Następnie (już bez Magdy, która wróciła do kraju) pod dowództwem Janusza Kurbiela, właściciela jachtu, dotarli przez morza: Beringa, Czukockie i Beauforta do eskimoskiej osady Tuktoyaktuk (o tych żeglarskich wyprawach będziecie mogli wkrótce przeczytać w „Świecie Młodych", a także obejrzeć trasy rejsów na mapkach).

Próbny „egzamin" odbywający się w formie rozmowy przy stole, wypada pomyślnie. Teraz powtórka przed kamerami. Odpowiedni nastrój tworzą dekoracje. Egzaminator i egzaminowani stają wokół kolumny kompasu. Niestety, jest ona bardzo wysoka. Podestu brak, są natomiast, jak to w harcówce – brzozowe kłody. Rzuca więc Michał Dąbrowski te kłody (czytaj toczy) pod nogi panu Sienkiewiczowi i jego rozmówcom. Oczywiście na srebrnych ekranach zobaczycie uśmiechnięte twarze opowiadających, sylwetki do pasa, ale my prezentujemy całość. Żebyście nie myśleli, że ta druga część egzaminu była łatwiejsza niż pierwsza. Bo spróbujcie zmieścić w trzech minutach przeżycia z dwunastu lat rejsu albo opowiedzieć w tak krótkim czasie o trudach żeglowania po polarnych morzach, stojąc na dodatek na bujających się kłodach.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, co daje swym uczestnikom „Morska Akademia" Latającego Holendra...

Otóż najlepsi jej słuchacze w okresie wakacji uczestniczą w rejsach zatokowych lub w żeglarskich obozach, natomiast dorośli, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami – mają satysfakcję, że... przybliżyli Wam morze.

WIESŁAWA MROCZEK

Przed odpowiedzią naradza się drużyna gospodarzy

Na tablicy przez cały czas trwania „egzaminu" prowadzona była punktacja. Na naszym zdjęciu widoczna jest również część komisji egzaminacyjnej

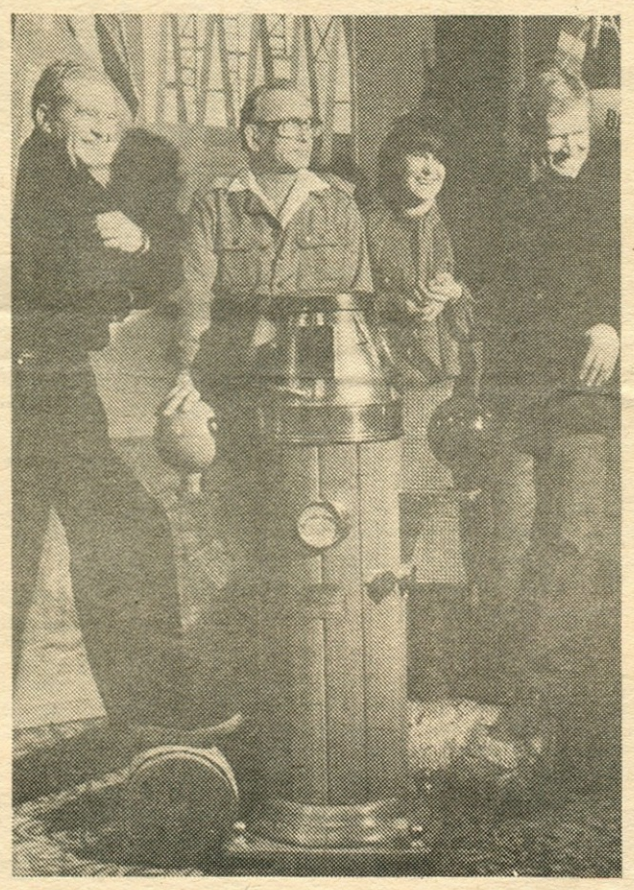

Druga część „egzaminu" – od lewej na kłodach stoją: egzaminator, czyli prowadzący rozmowę – szef „Latającego Holendra", red. Bohdan Sienkiewicz, Ludomir Mączka zwany „Ludojadem", Magda Jakobson i Wojciech Jakobson

Tak na odpowiedzi swoich koleżanek i kolegów reagowali kibice

O zdrowej żywności pisze lekarz z Tarnowa

MAGNEZ – PIERWIASTEK ŻYCIA

Pokarm może być lekarstwem! Tak powiedział już dawno ojciec medycyny Hipokrates. Jeżeli poddamy drobiazgowej analizie chemicznej produkty spożywcze, to stwierdzimy, że elementy składowe pożywienia nie są oczywiście niczym innym jak pierwiastkami bądź związkami wielu pierwiastków.

Dziś napiszę o magnezie, pierwiastku, bez którego nie byłoby życia na Ziemi. Uczestniczy on bowiem w olbrzymiej pracy, jaką jest akumulacja energii słonecznej, wchodząc w skład chlorofilu, który za pomocą tej energii zmienia dwutlenek węgla i wodę w złożone substancje organiczne (cukier, skrobia) niezbędne w odżywianiu człowieka i zwierząt. Ten proces przebiegający w roślinach nazywamy fotosyntezą i towarzyszy mu wydzielanie tlenu przez liście. Chlorofil zawiera tylko 2 procent magnezu, ale pierwiastek ten wchodzi w skład wszystkich żywych organizmów. Jeżeli ktoś waży np. 60 kg, to z tego 25 gramów stanowi magnez. Skorupa ziemska jest bogata w magnez, zawiera go bowiem ponad 2,3 procent. Tylko 6 pierwiastków z układu Mendelejewa występuje w większych ilościach w przyrodzie...

Praktycznie niewyczerpalne i stale zwiększające się jego zapasy znajdują się w wodach mórz i oceanów. Jeden metr sześcienny wody morskiej zawiera około 4 kg magnezu.

W chwili obecnej istnieje jednak wielki niedobór magnezu w ziemi i wodzie, z której korzysta człowiek. W związku z tym „król stworzenia" stojący na najwyższym poziomie łańcucha troficznego (gleba-woda-roślina-zwierzę-człowiek), spożywając pokarmy, nie może liczyć na odpowiedni poziom magnezu w zjadanych produktach. Warto wiedzieć, że dorosły człowiek potrzebuje 10 mg magnezu na 1 kg wagi ciała, dziecko odpowiednio 12 mg.

Jakie są objawy świadczące o niedoborze magnezu w organizmie człowieka? Najbardziej widocznym z objawów jest zmęczenie psychiczne i fizyczne. Rano budzimy się bardziej zmęczeni niż byliśmy wieczorem. W nocy zdarzają się kurcze mięśni łydek. Uczniowie w szkołach odczuwają już po pierwszej lekcji zmęczenie i są niezdolni do skupienia uwagi. Nasz mózg przy niskim poziomie magnezu we krwi jest bezbronny wobec ołowiu, który wdychamy z powietrza zanieczyszczonego spalinami samochodowymi. Brak magnezu powoduje wystąpienie schorzeń alergicznych i nerwic. Profesor M. J. Durlach z Paryża stwierdza: *„znamieniem współczesnego cywilizowanego świata jest stale obniżający się poziom magnezu – choroby cywilizacyjne zdają się być uwarunkowane m. in. niedoborem magnezu, tak w organizmie człowieka, jak i w poszczególnych ogniwach łańcucha żywieniowego".*

Miażdżyca i choroby nowotworowe, to obecnie największe plagi, których wszyscy się boimy. Ale czy wiemy jak się przed nimi bronić? Oczywiście tak, choć zapomnieliśmy o chlebie razowym, otrębach, roślinach strączkowych takich jak groch, fasola, bób czy soja. Kasza gryczana oraz pietruszka, botwina biała i szpinak to również produkty zawierające stosunkowo duże ilości magnezu, tak potrzebnego dla naszego zdrowia. Szukajcie więc magnezu i bądźcie zdrowsi!

JACEK ROIK

Fot Z. Bisanz

„Świat Młodych" rozmawia z Jerzym Kukuczką (cz. I)

Serdeczne pozdrowienia dla czytelników Świata Młodych z wierchołka trzeciej góry świata - Kangchendzongi (8598) ześ

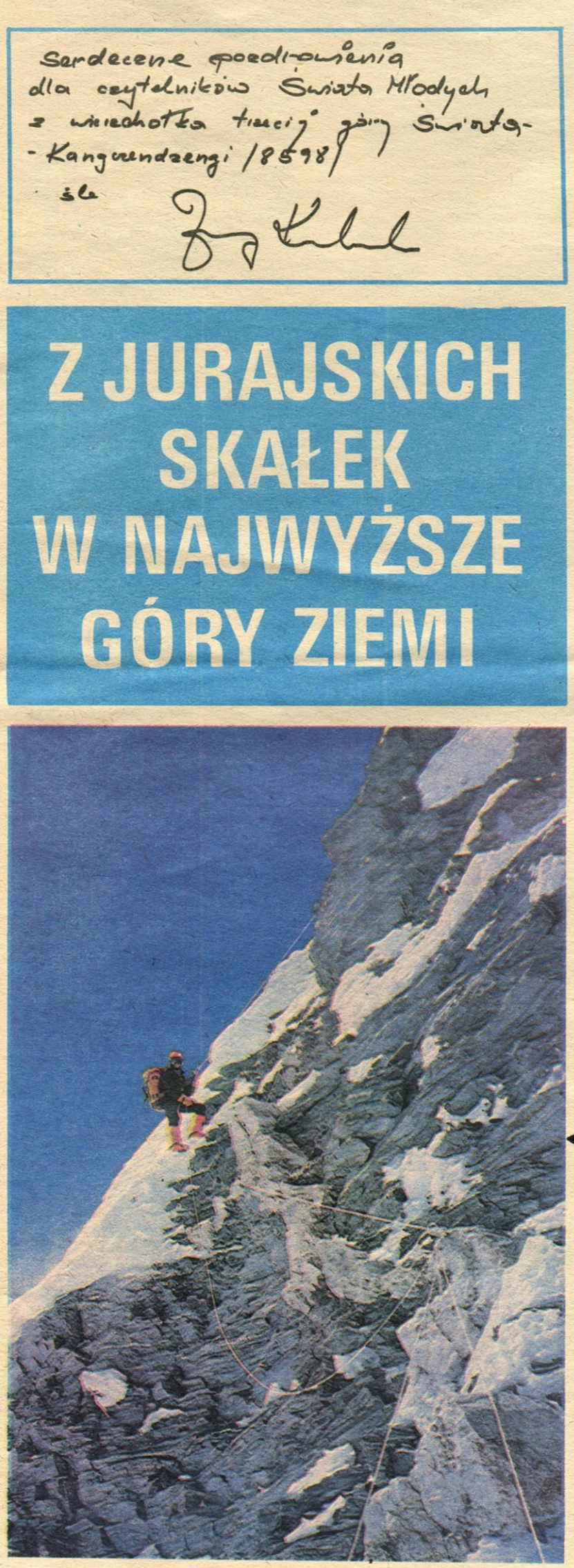

Z JURAJSKICH SKAŁEK W NAJWYŻSZE GÓRY ZIEMI

Wróciłeś niedawno z kolejnej wyprawy, zdobyłeś swój dziesiąty ośmiotysięcznik – Kanczendzangę (8 598 m npm). Na szczycie góry zatknąłeś – oprócz biało-czerwonego – również proporczyk Harcerskiego Klubu Taternickiego im. gen. Mariusza Zaruskiego w Katowicach, z którego się wywodzisz i którego jesteś honorowym członkiem. Wiemy, że twoja przygoda z górami zaczęła się właśnie w HKT.

– Tak, prawie dwadzieścia lat temu kolega, który spotykał się z „hakaciorzami" już od kilku miesięcy, namówił mnie na wyjazd „w skałki", w Jurę Krakowsko-Częstochowską. Po kilku metrach wspinaczki poczułem, że to jest moje przeznaczenie.

– Ale już wcześniej byłeś przecież niezłym turystą...

– Moi rodzice pochodzą z Istebnej, położonej w samym sercu Beskidu Śląskiego. Ojciec był przedwojennym narciarzem klasycznym, a więc już w domu połknąłem sportowego bakcyla. Pamiętam moje pierwsze samotne wędrówki po Beskidach. Miałem 13, a może 14 lat kiedy wyruszałem pieszo z Istebnej do Szczyrku. Później zacząłem chodzić na wycieczki, rajdy. Zbierałem punkty, by zdobyć najpierw brązową, a potem srebrną Górską Odznakę Turystyczną. Ale w pewnym momencie czegoś zaczęło mi brakować. Stanąłem więc w martwym punkcie i... w tym momencie przyszły skałki. Zaczęła się prawdziwa, bardzo męska przygoda z górami.

– Szefem HKT był wtedy Ignacy Nendza – „Walek". W kronice klubu z tego okresu coraz częściej zaczyna pojawiać się twoje nazwisko.

– Wprawdzie nie zawsze znajdowało się ono na najchlubniejszych stronach i rzadko zapisywano je wtedy złotymi zgłoskami, ale nie da się ukryć – byłem już sercem i duszą w klubie. „Walek" miał wtedy przerwę w działalności harcerskiej, ponieważ był w wojsku. Bardzo wiele o nim słyszałem, był legendarną postacią w naszym środowisku. My natomiast stanowiliśmy grupę „młodych gniewnych". Należeli do niej: Piotr Skorupa, Darek Kośny, Bolek Pawlas, Bożena Szyszko, a „starzy" klubowicze jak Ignacy Nendza, czy Józek Cuber odbywali wtedy służbę wojskową. Kiedy wrócili do cywila, my zdobywaliśmy właśnie pierwsze wspinaczkowe ostrogi. Później zaczynaliśmy wspinać się w Tatrach i już wtedy osiągaliśmy zupełnie przyzwoite wyniki sportowe.

– Wspomniałeś o Tatrach...

– Zanim na dobre weszliśmy w Tatry, przez rok chodziliśmy po jaskiniach i dopiero później pojechaliśmy na kurs taternicki do Morskiego Oka. Po dwóch tygodniach intensywnych zajęć zaczęliśmy wspinać się indywidualnie.

– Stanowiliście z Piotrem Skorupą bardzo zgraną dwójkę, byliście ponoć nierozłączni.

– Dziwisz się? W HKT zaczynaliśmy wspólnie z Piotrkiem. Uczyliśmy się gór, wspinaczki, razem kończyliśmy kurs. Mieliśmy na koncie przejścia takich dróg wspinaczkowych jak wariant „R" na Mnichu czy lewy filar Kazalnicy Mięguszowieckiej. I to właśnie wprowadziło nas do czołówki polskiego taternictwa.

Zimą 1971 roku poszliśmy „na całość". Wtedy aktualnym problemem taternickim było dokonanie pierwszego zimowego przejścia „direttissimy" Kazalnicy Mięguszowieckiej. Mimo wielokrotnych prób różnych zespołów, żadnemu nie udało się tego dokonać. Spróbowaliśmy zatem my. Poszliśmy systemem szybkiej trójki i... Piotr przypłacił tę próbę życiem. Zapłacił najwyższą cenę za miłość do gór. Długo nie mogłem się po tym pozbierać. Myślałem nawet o zaniechaniu wspinaczki, ale w końcu wziąłem się w garść.

– Jakie były Twoje pierwsze doświadczenia zagraniczne?

– Latem 1971 roku wyjechałem z kilkoma kolegami z klubu do Bułgarii w góry Riła. Zrobiliśmy tam kilkanaście ładnych przejść, a w dwójkę z Krzyśkiem Baraniokiem poprowadziliśmy nawet nową drogę.

▲ *Na najwyższym szczycie świata – Mount Everescie – 19 maja 1980 roku o godzinie 16,00 zatknięto obok biało-czerwonego, proporczyk Harcerskiego Klubu Taternickiego w Katowicach*

◀ *Jerzy Kukuczka trawersuje jeden z trzech głównych wierzchołków Broad Peak – (lipiec 1984)*

– W 1972 i 74 roku wspinałeś się we włoskich Dolomitach. Za udział w pierwszym zimowym przejściu południowej ściany Marmolady zostałeś odznaczony srebrnym medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe".

– Po zimowym sezonie w Tatrach, gdzie „zaliczyłem" niemal wszystkie najtrudniejsze przejścia, zostałem zakwalifikowany do wyjazdu w Dolomity. Pojechaliśmy w czwórkę. Udało nam się poprowadzić dwie nowe drogi na Torre Trieste i powtórzyć kilka bardzo trudnych.

– Później przez trzy lata wspinałeś się w Dolomitach i w Alpach francuskich. Z każdego wyjazdu przywoziłeś nowe sukcesy.

– Konsekwencją tego było zakwalifikowanie mnie na wyjazd zorganizowany przez Śląskie Koło Klubu Wysokogórskiego na Alaskę i w góry św. Eliasza w 1974 roku. Szefem pierwszej mojej wyprawy poza kontynent europejski był Henryk Furmanik.

– Wyprawa ta przeszła do historii śląskiego alpinizmu.

– Była to pierwsza wyprawa w góry Ameryki Północnej i na najwyższy szczyt tego kontynentu, Mc Kinley'a. Osiągnęliśmy założony cel, zdobyliśmy szczyt. Trudno jednak mówić o sukcesie skoro w alaskańskich lodach zostawiliśmy dwóch kolegów – kierownika ekspedycji – Henryka Furmanika i Krzysia Tomaszewskiego.

– Ty sam nie wyszedłeś bez szwanku i dostałeś się na łamy prasy.

– Prasa zwykle rozpisuje się o nas, kiedy coś się złego wydarzy. Mną zainteresowano się dlatego, że wróciłem wcześniej. Po wejściu na Mc Kinley'a musieliśmy przeczekać pięciodniowy okres załamania pogody, burzę śnieżną. Tam też odmroziłem sobie nogi do tego stopnia, że musiałem leczyć się na miejscu, a następnie „lizać rany" w kraju. Było to pierwsze moje zetknięcie z górami wyższymi niż Alpy, ale nie były to jeszcze najwyższe góry...

– Do gór najwyższych dochodziłeś stopniowo.

– Po raz pierwszy z najwyższymi górami zetknąłem się w 1975 roku, w Hindukuszu afgańskim, gdzie wszedłem na Kohe Tez (7 035m). Natomiast w Himalaje Zachodnie pojechałem w 1977 roku. Wziąłem wtedy udział w wyprawie zorganizowanej przez Katowicki Klub Wysokogórski na Nanga Parbat. Niestety mimo kilkakrotnych prób nie udało nam się wejść na szczyt. Zmuszeni byliśmy odstąpić, będąc zaledwie kilkadziesiąt metrów od upragnionego celu. Wybraliśmy nowy wariant, który okazał się zbyt trudny. Załamanie pogody i odmrożenia kolegów uniemożliwiły nam kontynuowanie przedsięwzięcia. Zdecydowaliśmy się na szybki odwrót i dzięki temu uratowaliśmy swoje nogi.

◀ *Próba pokonania południowej ściany Lhotse – (wrzesień 1985)*

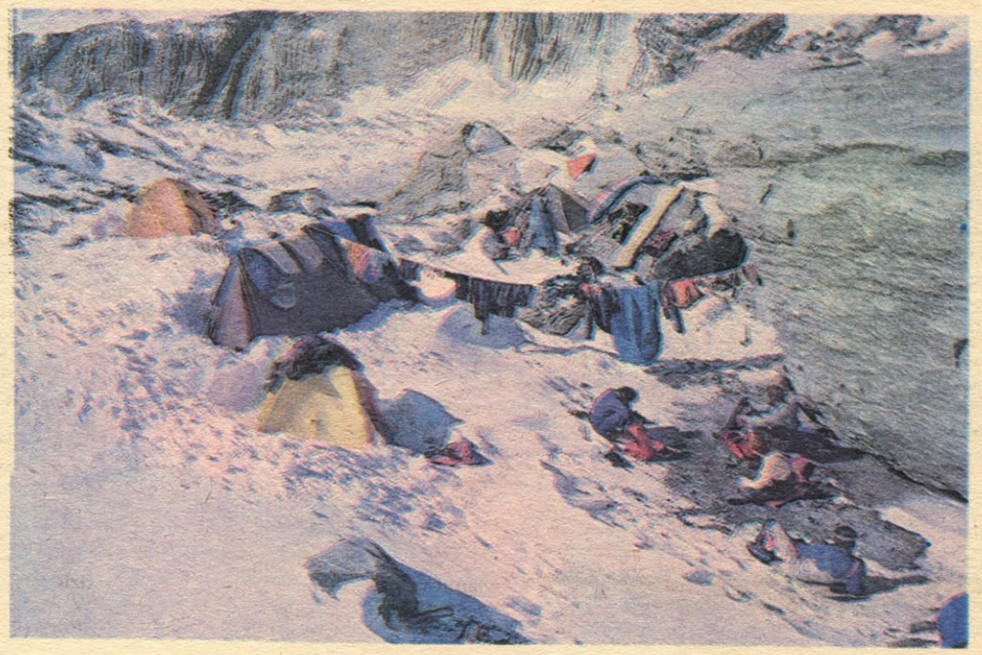

Wysunięta baza pod Dhaulagiri – (styczeń 1985) ▶

Rozmawiał:
KAZIMIERZ KRZYŚKÓW
Zdjęcia: Jerzy Kukuczka

Ciąg dalszy w następnym numerze

O X OMPP PRAWIE WSZYSTKO

Już pojutrze we Wrocławiu rozpocznie się X Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki – impreza z udziałem muzykujących amatorów największa, nie tylko z racji szerokiego w niej uczestnictwa solistów i zespołów z całej Polski. OMPP służyć ma animacji różnych form amatorskiego muzykowania, stąd obok grup punkowych występują balladziści, obok zespołów heavy metalowych – bluesowe. Ta szeroka formuła OMPP sprawdza się nie tylko we Wrocławiu, gdzie od lat pięciu organizowany jest finał przeglądu, ale także w Opolu, gdzie od lat dwóch laureaci OMPP dominują w koncercie „Debiuty" Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki, przygotowywanym – podobnie jak OMPP – przez ZSMP.

To BAJM, kiedy odnosił sukcesy na OMPP

Fot. **W. Małek**

OMPP rozpoczyna się w październiku eliminacjami pierwszego stopnia, kończy w kwietniu wrocławskim finałem. Poprzedzają go eliminacje międzywojewódzkie organizowane w sześciu miastach: Białymstoku, Choszcznie, Gdańsku, Katowicach, Łodzi i Mielcu. Dodatkową eliminacją jest koncert finałowy warsztatów piosenkarskich. Ostatnich dwunastu finalistów poznaliśmy 16 marca w Katowicach, kiedy to ostatecznie została zamknięta lista uczestników finałowego spotkania we Wrocławiu. Znalazły się na niej nazwy trzydziestu dwóch zespołów, dwóch Klubów Piosenki oraz nazwiska siedemnastu solistów.

Organizatorzy i realizatorzy OMPP dokonali podsumowania eliminacyjnej części tej imprezy, starając się przede wszystkim odpowiedzieć na pytania: czy poziom artystyczny tegorocznego finału będzie wysoki, czy we Wrocławiu, a później w Opolu – zobaczymy i usłyszymy obiecujących debiutantów, mogących w niedalekiej przyszłości stanąć na estradzie profesjonalnej, czy muzyka młodzieżowa rozwija się, czy też nastał okres jej stagnacji. Pytań, rzecz jasna, jest znacznie więcej. Te uznano jednak za najważniejsze.

Moim zdaniem, a obserwowałem sześć z siedmiu eliminacji, poziom artystyczny finału będzie bardzo wyrównany. Wielu instrumentalistów może już dziś stanąć na wspólnej estradzie z profesjonalistami. Kilkoro obiecujących wokalistów nie dysponuje jeszcze niestety atrakcyjnym repertuarem, uwzględniającym ich głosowo – interpretacyjne predyspozycje. Cztery zespoły mogą nas zaskoczyć oryginalnymi pomysłami aranżacyjno-brzmieniowymi, pozostałe przekonać sporymi umiejętnościami warsztatowymi.

Program

...można podzielić na trzy zasadnicze części: pierwszą wypełnią zajęcia warsztatowe, drugą – koncerty konkursowe, trzecią – imprezy towarzyszące. Zajęcia warsztatowe trwać będą od poniedziałku (14 kwietnia) do czwartku (17 kwietnia) a zakończą się jam session i ...koncertami konkursowymi. Z zespołami i solistami pracować będą m. in. Ewa Mentel, wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach, Andrzej Marko, dyrygent i kompozytor, Ryszard Sygitowicz, Wojciech Waglewski, Ireneusz Dudek – instrumentaliści Jadwiga Has i Andrzej Kuryło – autorzy tekstów.

Koncerty konkursowe odbędą się w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury i Piwnicy Świdnickiej. W WDK zobaczymy i usłyszymy solistów korzystających z akompaniamentu rozbudowanej sekcji rytmicznej, w Piwnicy Świdnickiej śpiewających autorów, korzystających tylko z gitary klasycznej lub fortepianu. Pierwszy koncert konkursowy rozpocznie się w czwartek (17 kwietnia) o 16.00 (WDK), drugi o 20.00 w Piwnicy Świdnickiej, trzeci w piątek (18 kwietnia) w WDK. Czwarty koncert w Piwnicy Świdnickiej o 20.00 będzie powtórzeniem drugiego. Koncert finałowy z udziałem tegoroczn

nych i byłych laureatów zaplanowano na niedzielę 20 kwietnia. Jego początek – godz. 16.00, miejsce – Teatr Polski.

Imprezy towarzyszące to przede wszystkim te akcentujące jubileuszowy charakter tegorocznego przeglądu, między innymi niezwykle interesująca wystawa fotograficzna autorstwa Marka Karewicza. Jej otwarcie – w czwartek (17 kwietnia) o 20.00 w Piwnicy Świdnickiej. Tam też we wtorek i środę wystąpią dawni laureaci OMPP (początek recitali – godz. 22.00).

Regulamin...

...postanawia, że powołane przez organizatorów jury (przewodzi mu znany kompozytor Wojciech Trzciński) oceni: solistów, zespoły wokalne i wokalno-instrumentalne, programy Klubów Piosenki, piosenki – propozycje do wspólnego śpiewania. Najlepsi z najlepszych znajdą się w „Złotej Dziesiątce". W uzasadnionych przypadkach podyktowanych poziomem artystycznym, liczba wykonawców tworzących „Złotą Dziesiątkę" może być wyższa lub niższa. Twórcy i wykonawcy najlepszych piosenek – propozycji do wspólnego śpiewania otrzymują specjalne nagrody. Przewiduje się dodatkowe nagrody specjalne – m. in. PR i TV, Pagartu, Tonpressu, Organizatorzy zaoferują wybranym laureatom udział w koncercie „Debiuty" Krajowego Festiwau Polskiej Piosenki w Opolu i warsztaty piosenkarskie, współorganizatorzy – PR i TV, Tonpress – dokonanie nagrań promocyjnych.

Realizatorzy...

...OMPP pracują w następującym składzie: Anna Barcikowska i Wojciech Kępczyński – reżyserzy, Janusz Kondratowicz – kierownictwo literackie, Waldemar Parzyński – kierownictwo muzyczne. (asystentem jest Krzysztof Heering).

Dawni laureaci...

...potwierdzili swój udział w jubileuszowym OMPP. Między innymi soliści – Lora Szafran, Mieczysław Szcześniak, Grażyna Auguścik, Małgorzata Panecka, zespoły Bajm, Gedeon Jerubaal, Sagitarius, Babsztyl, Fiesta, After Blues, Mama, Mr. Zoob.

Współorganizatorzy...

...to przede wszystkim Polskie Radio i Telewizja rejestrujące koncerty oraz Tonpress wydający zaraz po zakończeniu OMPP single z nagraniami laureatów Złotej Dziesiątki.

Prowadzący...

...to Marek Niedźwiecki, (którego przedstawiać chyba nie muszę) i ...pst! niespodzianka.

Faworyci...???

Przypominam: początek OMPP dla jego uczestników – 14 kwietnia, dla publiczności 17 kwietnia. Miejsca spotkań: sala koncertowa Wojewódzkiego Domu Kultury, Piwnica Świdnicka i Teatr Polski. Wstęp bezpłatny. Zespoły bardzo liczą na przyjazd do Wrocławia swoich fanów i na ich gorący doping w trakcie trwania koncertów konkursowych. A jakiej muzyki będziemy we Wrocławiu słuchać? Aż dziewięć zespołów gra heavy metal, tyleż samo fusion, pop rock, sześć new vave, pięć bluesa, trzy reggae. Ośmiu solistów śpiewa pop, jedenastu piosenkę autorską i poezję. Można więc znaleźć coś dla siebie!

OMD

SO IN LOVE

Talk to me, don't lie to me
Save your breath
Don't look at me,
Don't smile at me
Just close your eyes
I was so impressed by you
I was running blind
I would fall for every trick
Every twist of mind

Chorus:
Heaven is cold
Without any soul
It's hard to believe
I was so in love with you

Don't say your prayers,
Don't build your hopes
Just walk away
Don't phone me up,
Don't call around
Don't waste your time
You were so in awe of me
You were so divine
You would do just anything
To still be mine

Als the things you said to me
I was so obsessed
You were always
Talking talking
God I did my best

Świat MUZYKI
GAZETA MELOMANÓW

Redaguje
LECH NOWICKI

....a to UNIVERS (nagroda PAGARTU) dziś...

KALENDARZ MUZYCZNY

6 kwietnia – 1971 – zmarł Igor Strawiński wybitny kompozytor rosyjski
7 kwietnia – 1915 – urodziła się Billie Holiday, znana też jako „Lady Day", wspaniała wokalistka jazzowa
8 kwietnia – 1981 – zmarł Krzysztof Klenczon

JOACHIM ERNST BERENDT:

Billie Holiday jest centralnym punktem wielkiej wokalistyki jazzowej. Jej najważniejsze nagrania z Teddy Wilsonem, Lesterem Youngem i innymi mistrzami ery swingu stanowią przekonywające świadectwo, że problem jazzowego śpiewu nabiera cech prawdziwego dylematu tylko w odniesieniu do wokalistów mniejszej miary. Wielka sztuka ma to do siebie, że jest zazwyczaj reprodukowana. Prawie wszyscy współcześni śpiewacy i śpiewaczki jazzowe stoją pod bezpośrednim wpływem śpiewu Billie...

MATEUSZ ŚWIĘCICKI:

Styl Billie był w zasadzie stylem kameralnym, nie docierał do widowni stadionów i wielkich festiwali, jak styl Elli Fitzgerald. Był to może styl zbyt elitarny, frapujący znawców raczej niż przeciętnych słuchaczy. Billie śpiewała cichym głosem, nawet w żywych tempach z odcieniem smutku i goryczy, załamując głos i stosując wiele niuansów interpretacyjnych... Niepowtarzalne wykonania ballad... wywarły wpływ na bardzo wiele wokalistek jazzowych po drugiej wojnie światowej.

Domowa fizyka

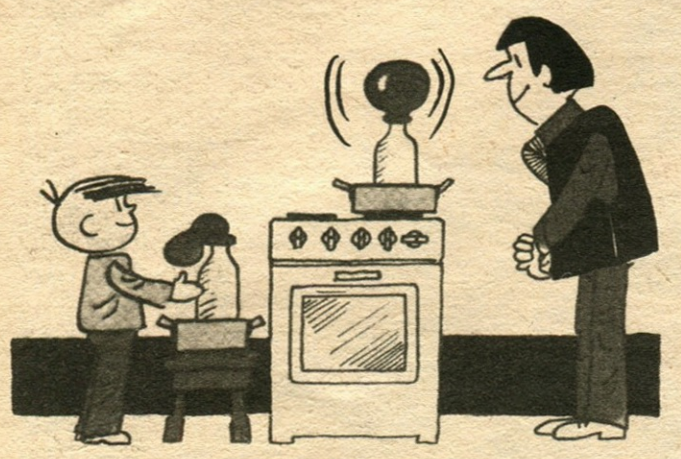

CO SIĘ STANIE... gdy naciągniesz balon na otwór butelki, umieścisz ją w garnku z zimną wodą, a garnek zaczniesz podgrzewać na maszynce gazowej lub elektrycznej?

Balon nadmucha się sam! Cząsteczki powietrza w butelce pod wpływem ogrzewania unoszą się, powiększają się odległości pomiędzy nimi i powietrze rozpręża się. Powstałe ciśnienie wypełniające powietrzem balon i rozciągają-ce go. Jeżeli powietrze w butelce ulegnie oziębieniu balon z powrotem opadnie, „zwiędnie".

(FROSI)

dawno ... niedawno...

Co się wydarzyło 5, 6 i 7 kwietnia

7 IV 1348 r. – w Pradze powstał założony przez Karola Luksemburskiego uniwersytet, który stał się głównym ośrodkiem nauki i kultury w środkowej Europie. Kształcili się tu liczni Słowianie, także Polacy (uniwersytet w Krakowie utworzony został dopiero w 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego).

6 IV 1483 r. – urodził się Rafael (właściwie Raffaelo Santi) malarz i architekt włoski, jeden z najwybitniejszych artystów Renesansu. Kierował budową Bazyliki św. Piotra w Rzymie, projektował kościoły i pałace, malował obrazy o treści religijnej; zwłaszcza słynne są jego Madonny. Jest autorem fresków i projektów arrasów. Twórczość Rafaela wywarła wielki wpływ na sztukę europejską.

6 IV 1528 r. – zmarł Albrecht Dürer, najwybitniejszy niemiecki malarz, grafik i teoretyk sztuki okresu Renesansu. Słynne są jego cykle drzeworytów („Apokalipsa") i miedziorytów („Melancholia"). Jest autorem traktatów o perspektywie i proporcjach ciała ludzkiego.

6 IV 1812 r. – urodził się Aleksander Hercen, rosyjski demokrata, filozof i pisarz. W czasie powstania styczniowego pisał odezwy do rosyjskich żołnierzy, wzywając ich do wspólnej z Polakami walki przeciwko caratowi.

Ponadto:

5 IV 1794 r. – ścięty został Danton, jeden z przywódców rewolucji francuskiej.

5 IV 1896 r. – z inicjatywy Pierre'a de Coubertin odbyły się w Atenach pierwsze Igrzyska Olimpijskie ery nowożytnej.

5 IV 1941 r. – w niewoli niemieckiej zmarł generał Franciszek Kleeberg, w kampanii wrześniowej dowódca grupy operacyjnej „Polesie".

7 IV 1949 r. – rząd polski wydał ustawę o likwidacji analfabetyzmu.

7 IV 1949 r. – powołana została Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

5 IV 1961 r. – powstał Związek Pionierów Kubańskich.

Cytat na dziś, jutro i pojutrze

Nie należy się gniewać na bieg wypadków. Nic ich to bowiem nie obchodzi.

Marek Aureliusz

CO DALEJ ÓSMA KLASO?

Chcę zostać ...nie wiem kim

– Nie wiem, co mam ze sobą zrobić, jaką szkołę wybrać.

– Jak się uczysz?

– Średnio. Jadę na trójkach.

– A jakie masz zainteresowania?

– Ogólne. Interesuje mnie właściwie wszystko po trochu i nic specjalnie.

Takich telefonów do naszej poradni zawodowej było, jak zwykle, najwięcej. Natomiast rada dla zupełnie niezdecydowanych mogła być tylko jedna: zgłoś się do najbliższej poradni wychowawczo-zawodowej w swoim mieście, a przeprowadzone zostaną w niej badania, które pokażą, jakie masz uzdolnienia i zainteresowania. Poza tą radą pani psycholog podawała dokładne adresy poradni.

Nasi rozmówcy pytali poza tym o szkoły medyczne, krawieckie i dziewiarskie, cukiernicze, ogrodnicze i ekonomiczne, o kierunki: montaż i konserwacja central telefonicznych, montaż elementów odbiorników radiowych i telewizyjnych. Padły również pytania, które w ubiegłych latach się nie trafiały: jakie są kierunki w technikach mechanicznych i jak zdobyć zawód tokarza. Wspominamy o tym, bowiem stale utrzymuje się ogromna liczba ofert pracy dla absolwentów szkół ogólnomechanicznych.

A oto garść szczegółowych, konkretnych pytań i odpowiedzi.

● – Chciałabym dostać się do studium wychowania przedszkolnego, albo na nauczanie początkowe.

– Do liceów wychowawczyń przedszkoli kandydatki, absolwentki szkół podstawowych zdają egzamin z języka polskiego i matematyki, poza tym muszą wykazać się dobrym słuchem. Decydując się na ten zawód trzeba mieć też zdrowy kręgosłup, stopy, serce, nieraz trzeba bowiem będzie dźwigać mniejsze i większe dzieci. Natomiast na nauczanie początkowe zdaje się dopiero albo po ogólniaku, albo po ukończeniu wyżej omawianej szkoły.

– A gdybym chciała zostać nauczycielką muzyki lub zajęć praktyczno-technicznych?

– Musisz skończyć te kierunki w policealnym studium nauczycielskim.

● – Córka ma uzdolnienia plastyczne. Do jakich szkół może startować?

– W Warszawie przy ulicy Smoczej 6 jest Technikum Plastyczne o kierunku wystawiennictwo. Jego absolwenci zajmują się organizacją wystaw. W Kielcach przy ul. Związku Walki Młodych 3 i w Krakowie przy ul. Mlaskotów 6 w Państwowych Liceach Sztuk Plastycznych jest kierunek konserwacja przedmiotów artystycznych i dzieł sztuki. W krakowskim jeszcze dodatkowo również wystawiennictwo. Natomiast po liceum ogólnokształcącym można zdawać do policealnego studium architektoniczno-budowlanego, w kierunku projektowania architektonicznego, bądź do studium nauczycielskiego w kierunku plastyki.

● – Chcę zostać baletnicą!

– Do szkół baletowych wstępuje się bardzo wcześnie, już po 3 klasie szkoły podstawowej. Następnie, po ukończeniu baletowej podstawówki, przechodzi się do średniej szkoły baletowej. Szkoły takie znajdują się w Bytomiu, Gdańsku, Poznaniu i w Warszawie, z tym że w Poznaniu po 8 klasie jest też kierunek dodatkowy: tancerz estradowy.

● – Interesuje mnie zawód sprzedawcy.

– A jaki masz stopień z zachowania?

– Poprawny.

– Obawiam się, że to trochę za mało, ponieważ w przypadku tego zawodu bierze się pod uwagę przyszłe kontakty absolwenta szkoły z klientami, właśnie ten stopień ma ogromne znaczenie.

Równie dużą grupę jak niezdecydowani stanowią ci, którzy postanowili zdawać do liceów ogólnokształcących. Zainteresowanie LO jest większe niż w latach ubiegłych. Natomiast kandydaci muszą liczyć się z tym, że podczas gdy do tej pory szkoły nieraz ulegały i przyjmowały do klas więcej uczniów niż to przewiduje zarządzenie MOiW, obecnie ściśle przestrzegana będzie zasada: 30 uczniów w klasie i ani jednego więcej! Tak więc, choć globalnie zostanie utrzymana ta sama liczba klas, na podobnym poziomie utrzyma się też liczba kandydatów, z dostaniem się do LO może być jednak trudniej.

Wszystkim zainteresowanym i zdecydowanym przypominamy zasady rekrutacji do szkół średnich.

Przyjmowanie, podań trwa od 15 marca do 15 maja. Dokumenty, jakie należy dostarczyć do wybranej szkoły to: napisane własnoręcznie podanie, życiorys, 2 fotografie, świadectwo zdrowia, zaświadczenie z wykazem ocen z pierwszego semestru klasy ósmej (świadectwo końcowe z ósmej klasy w późniejszym terminie – między 10 a 13 czerwca).

Egzaminy do szkół średnich obejmują: pisemny sprawdzian z języka polskiego i matematyki oraz ustny z przedmiotu dodatkowego, zależnie od profilu szkoły zawodowej.

Jeśli chodzi o licea ogólnokształcące, będą to: w liceach o profilach humanistycznym i klasycznym – historia z elementami literatury; o profilu matematyczno-fizycznym – matematyka z elementami fizyki; – biologiczno-chemicznym – biologia z elementami chemii; podstawowym – dowolny przedmiot ogólny poza matematyką; – podstawowym z rozszerzonym językiem obcym – dany język; o profilu podstawowym z wykładowym językiem obcym – egzamin z tego języka i przedmiotu wybranego.

Charakter egzaminu ustnego (np. sprawdzian bądź rozmowa z kandydatem) określa komisja kwalifikacyjna szkoły. Ona też, jeśli uzna za wystarczające wyniki egzaminu pisemnego i oceny na świadectwie, może zwolnić zdającego z egzaminu ustnego. Życzymy tego wszystkim naszym Czytelnikom.

EWA KOSIŃSKA

ZADANIE PREMIOWANE NR 571 SZYFROGRAM

Odgadnij 9 wyrazów o podanych znaczeniach (w kolejności alfabetycznej), zastąp liczby literami, a te z kolei przenieś do diagramu i rzędami poziomymi odczytaj rozwiązanie – przysłowie polskie. Prześlij je w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 571".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1) uczucie strachu, lęku = 12–49–37–1–39–11–.
2) rydz lub prawdziwek = 50–5–14–7–30–.
3) państwo, którego stolicą jest Teheran = 3–16–29–22–.
4) wyspa indonezyjska = 8–26–18–21–.
5) moneta lub banknot = 4–23–31–40–46–51–19–6–.
6) wał usypany z ziemi dookoła podmurówki chaty wiejskiej = 15–34–32–20–35–42–9–.
7) białawe, niekiedy zrogowaciałe zgrubienie na języku kur, utrudniające pobieranie pokarmu = 24–36–33–13–44–.
8) odprowadza wodę z dachu = 25–43–2–45–17–.
9) czarownica = 27–41–47–28–10–48–38–.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	•

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 565
z 23 numeru „Świata Młodych" z 1986-02-22

Nic nie wyrasta w czasie burzy.

Nagrody wylosowali:

Alicja Głogowska – Warszawa, Sławomir Gugałka – Stargard Szcz., Tomasz Król – Krajenka, Piotr Kurłowicz – Będzin, Magda Pędziwiatr – Broszki, Wojciech Rzepka – Sosnowiec, Wojciech Soja – Kraków, Anita Stadryniak – Mircze, Agnieszka Wielgocka – Turek, Małgorzata Wilgusz – Piła.

czczo; pójdę wpierw do domu i przekąszę coś. Za pół godzinki będę na placu!

Zając zgodził się, a jeż ruszył do domu.

Po drodze myślał sobie: „Zając polega na swoich nogach, ale już ja z nim sobie dam radę. Jest to wprawdzie bardzo elegancki pan, ale poza tym zupełny głupiec. Toteż musi zapłacić!".

Gdy jeż przyszedł do domu, rzekł do żony:

– Żonusiu, ubierz się szybko i chodź ze mną w pole!

– Co się stało? – zapytała pani jeżowa.

– Założyłem się z zającem o złotego luidora i butelkę wódki, że przegonię go w wyścigu.

– O Boże! – zawołała pani jeżowa – mężu, czyś ty rozum postradał? Jakże ty się możesz ścigać z zającem?

– Cicho bądź, kobieto – rzekł jeż – to moja sprawa. Nie mędrkuj w sprawach męskich. Marsz, ubieraj się i chodź ze mną!

Cóż miała uczynić biedna pani jeżowa? Chcąc nie chcąc musiała usłuchać męża.

Gdy się znaleźli w polu, rzekł jeż do żony:

– Uważaj teraz dobrze, co ci powiem. Widzisz, na tym polu będziemy się ścigać. Zając będzie biegł jedną miedzą, a ja drugą. Zaczniemy bieg na górze, a tam w dole będzie meta. Ty zaś staniesz tu na dole u końca bruzdy i kiedy zając nadbiegnie, zawołasz: „A ja już jestem!".

Tymczasem przybyli już na pole. Jeż wskazał żonie miejsce, gdzie się miała ukryć, a sam wszedł na górę.

Kiedy przyszedł, zając był już na miejscu.

– Możemy zaczynać? – zapytał.

– Owszem – odparł jeż.

I każdy stanął w swojej bruździe. Zając liczył:

– Raz, dwa, trzy! – i pomknął jak wicher przez pole.

Jeż zaś pobiegł mniej więcej trzy kroki, przycupnął w bruździe i siedział sobie spokojnie.

Gdy zając w pełnym biegu dotarł do mety, zawołała doń pani jeżowa:

– A ja już jestem!

Zając zdziwił się bardzo. Myślał bowiem, że jest to ten sam jeż, gdyż jak wiadomo, jeż i jeżowa bardzo są do siebie podobni.

– To nieczysta sprawa – rzekł – musimy pobiec jeszcze raz!

I pobiegł znowu jak wicher, aż uszy pokładły mu się na grzbiecie. Pani jeżowa zaś pozostała spokojnie na miejscu. Gdy zając przybiegł na górę, jeż zawołał doń:

– A ja już jestem!

Ale zając, nieprzytomny z gniewu, zawołał:

– Jeszcze raz!

– Dobrze – odparł jeż – możemy biegać, póki ci sił starczy.

Biegł tak zając siedemdziesiąt trzy razy, a jeż ciągle był zwycięzcą. Zawsze gdy przebiegał na dół albo na górę, wołał doń jeż lub pani jeżowa:

– A ja już jestem!

Ale za siedemdziesiątym czwartym razem nie dobiegł już zając do mety. Padł wśród pola. Krew buchnęła mu z szyi i wyzionął ducha. Jeż zaś wziął sobie wygranego luidora i butelkę wódki, zawołał żonę i oboje ruszyli zadowoleni do domu, a jeśli nie umarli dotąd, to z pewnością żyją jeszcze.

Tak oto jeż na śmierć zagonił zająca i odtąd żaden zając nie poważy się ścigać z jeżem.

Z historii tej płynie podwójna nauka: po pierwsze, że nikt, choćby był najelegantszym panem, nie powinien śmiać się z bliźniego, nawet gdyby to był tylko jeż; po wtóre, że dobrze jest, aby każdy żeniąc się brał żonę ze swego stanu, która tak właśnie wygląda jak on. Kto więc jest jeżem, niech baczy, aby żona jego należała do rodu jeżów.

„3x" KONTRA „MAMUTY"

Ch. Denayer, A.P. Duchateau

4

Szaleńczy pościg Brocka za gangsterami, którzy brali udział w napadzie na „mamuta", zostaje udaremniony. Co prawda ich strzały odbijają się od auta Brocka, ale ich helikopter zahacza płozą o dach wozu Brocka, co kończy się właśnie tak... Al Russel podchodzi do tego niezbyt poważnie – jak zwykle!

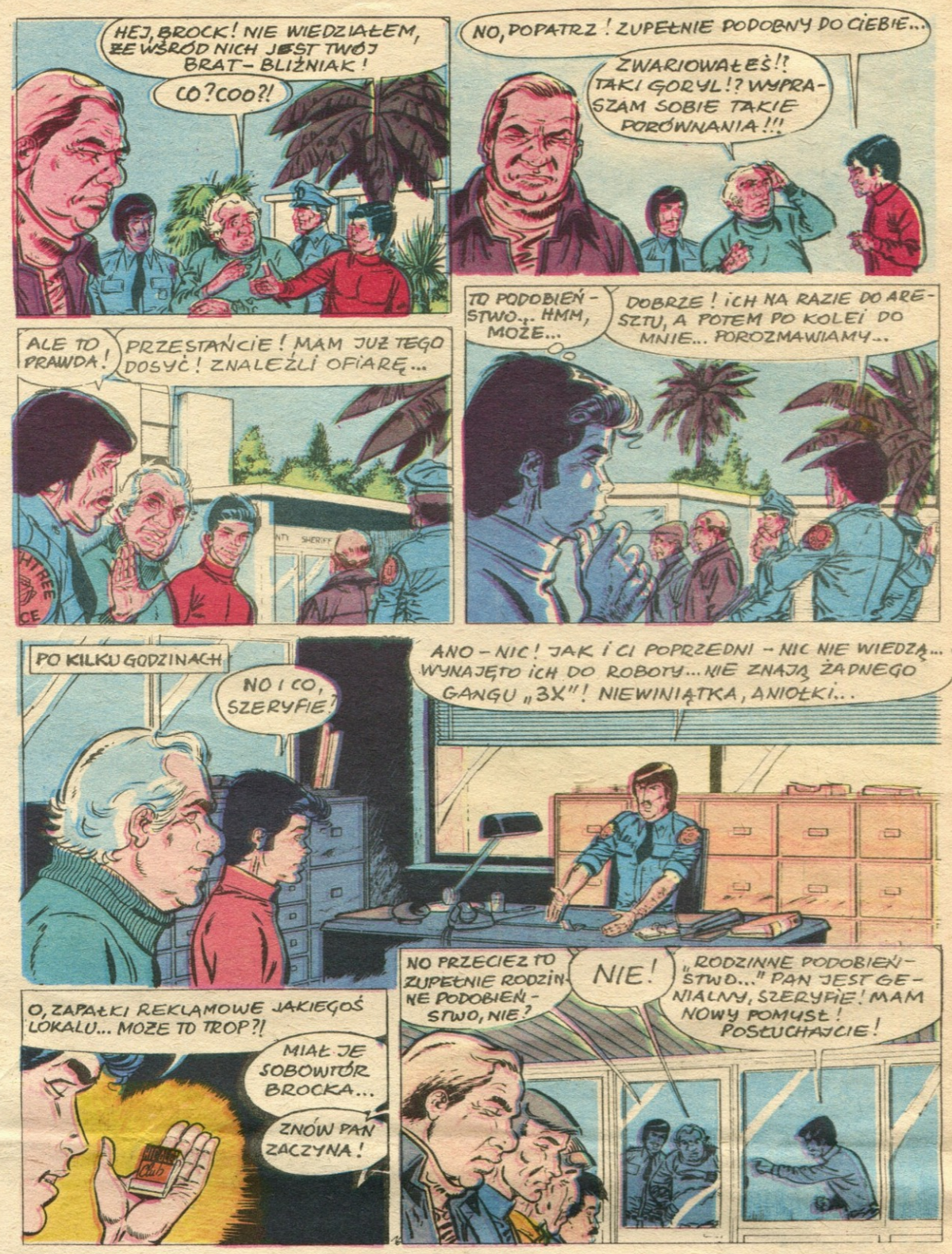

ŚWIAT MŁODYCH
HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 41 (4127)
Wychodzi:
wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24. 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (z-ca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobylecka (z-ca red. nacz.), Teresa Maciszewska, Jan Orgelbrand, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska i Lidia Wojciewska (z-cy sekr. red.), Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61. Sekr. redakcji 28-25-48. Dział łączności z Czytelnikami 21-81-13 (czynny w godz. 11–15).

TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch" Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 03-965 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.
Opracowanie graficzne:
Marlena Hanke
Opracowanie techniczne:
Barbara Zając

Korekta:
Irena Ochrymowicz
Zakłady Graficzne
Dom Słowa Polskiego
Zam. nr 1053/G. P–93
Nakład 439 000

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ POCZTOWY 00-561

UŚMIECH NUMERU

W CZASIE PRZECHADZKI między wierszami przecinek spotyka apostrof i pyta z ironią:

– I co, ciągle jeszcze uprawiasz tę swoją zwariowaną akrobatykę...?

*

MAŁY CHŁOPIEC stoi przy przejeździe kolejowym i płacze. Jakaś przechodząca kobieta pyta go, co się stało.

– Nic! Tylko mama posłała mnie po zakupy i powiedziała, że nie mogę wchodzić na tory, póki pociąg nie przejedzie. Stoję tu już godzinę i jeszcze żaden nie jechał...

BAŚNIE
Braci Grimm

Tłumaczyli: E. Bielicka i M. Tarnowski
Ilustrowała: G. Klechniowska

„TRZEJ WĘDROWNI CZELADNICY"
dokończenie z poprzedniego numeru

– Czy wy jesteście mordercami? – zapytał sędzia.
– My wszyscy trzej.
– Dlaczego zabiliście kupca?
– Za pieniądze.
– Ach, wy łotry! – zawołał sędzia. – I nie zawahaliście się popełnić takiego grzechu?
– Tak należało.

– Przyznali się i nadal są tacy zatwardziali – orzekł sędzia. – Prowadźcie ich zaraz na śmierć.

Wyprowadzono ich więc, a właściciel gospody musiał również stanąć w otaczającym ich kręgu. Kiedy do skazańców przystąpili oprawcy i poprowadzili ich na szafot, gdzie czekał już kat z obnażonym mieczem, podjechała nagle kolasa zaprzężona w czwórkę czerwonych jak krew gniadoszów, których podkowy krzesały ogień z kamieni, a w jej oknie powiewała biała chustka. Kat rzekł:

– Nadeszło ułaskawienie.

A z kolasy ktoś wołał:

– Łaska! Łaska!

Wysiadł z niej diabeł, wytworny pan, bogato odziany, i rzekł:

– Wy trzej jesteście niewinni; teraz już możecie mówić, opowiedźcie, coście widzieli i słyszeli:

Najstarszy czeladnik powiedział:

– My nie zabiliśmy kupca, morderca stoi w tym kręgu – i wskazał na gospodarza – aby się o tym przekonać, idźcie do jego piwnicy, tam wisi jeszcze wielu innych zabitych przez niego ludzi.

Sędzia posłał swoich oprawców, którzy potwierdzili prawdę słów czeladnika, a kiedy przekazali wieść sędziemu, ten kazał wprowadzić gospodarza na szafot i ściąć mu głowę. A diabeł rzekł do czeladników:

– Nareszcie mam duszę, na której mi tak zależało. Wy zaś jesteście wolni i macie dość pieniędzy do końca życia.

JEŻ I ZAJĄC

Historia ta wydaje się nieprawdopodobna, dzieci, a jednak jest prawdziwa, ponieważ dziadek mój, od którego ją znam, mawiał zawsze opowiadając ją: „Musi ona być prawdziwa, synu mój, gdyż w przeciwnym razie nie mógłbym jej opowiadać".

Historia zaś jest następująca:

Było to pewnego niedzielnego poranku jesienią, akurat gdy zakwitła gryka: słońce wzeszło złociste na niebie, wiatr ciepło snuł po rżyskach, skowronki dzwoniły w powietrzu, pszczoły brzęczały w polach gryczanych, a ludzie w świątecznych ubraniach szli do kościoła, słowem, wszelkie stworzenie było rade i jeż także.

Stał jeż przed drzwiami swego domu, skrzyżował ręce na piersi i patrzył na wiaterek poranny nucąc pod nosem piosenkę, tak brzydką i tak piękną, jak tylko może nucić jeż w jasny poranek niedzielny. Gdy tak sobie nucił półgłosem, przyszło mu na myśl, że póki żona jego ubiera i myje dzieci, mógłby przespacerować się trochę po polu i popatrzeć, jak rośnie jego kalarepa. Gdyż kalarepa znajdowała się w pobliżu jego domu i jeż wraz z rodziną żywił się nią; dlatego uważał ją za swoją własność. Jeż zamknął drzwi za sobą i ruszył w pole. Nie był jeszcze daleko od domu i zamierzał właśnie przejść przez tarninę na pole, gdzie rosła kalarepa, gdy spotkał zająca, który wyszedł w podobnej sprawie, mianowicie popatrzeć, jak się ma jego kapusta. Gdy tylko jeż dostrzegł zająca, przywitał go uprzejmie. Ale zając, który był na swój sposób dystyngowanym panem i nad wyraz zarozumiałym, nie odpowiedział na powitanie jeża, lecz z miną drwiącą zawołał:

– Cóż to się stało, że o tak wczesnej porze jesteś już w polu?

– Idę na spacer – odparł jeż.

– Na spacer? – zaśmiał się zając – sądzę, że mógłbyś nóżek swych użyć na coś lepszego?

Odpowiedź ta rozgniewała jeża, gdyż wszystko może on ścierpieć, ale o nogach swoich nic złego powiedzieć nie pozwoli, właśnie dlatego, że są z natury trochę krzywe.

– Sądzisz pewnie – rzekł do zająca – że ty swymi nogami więcej możesz dokazać?

– Oczywiście! – odparł zając.

– Wygląda to na wyzwanie – rzekł jeż – założę się, gdybyśmy się zaczęli ścigać, przegoniłbym cię.

A zając na to:

– Śmiechu to warte! Ty, na swoich krzywych nóżkach? Ale jeśli masz taką chętkę, przyjmuję zakład. Co stawiamy?

– Złotego luidora i butelkę wódki – odparł jeż.

– Przyjmuję – rzekł zając – możemy zaczynać!

– Nie ma gwałtu – jeż na to – jestem jeszcze na

Dokończenie na str. 7